

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków dnia 27 Stycznia.

— Jutro *Bojomir i Wanda* z paniami Ćwiklińską i Dworzak, opera narodowa w 2 aktach Karpińskiego. Drugi tytuł jest *Zamek na Czorsztynie*. Dodaną będzie *Posażna Jedyńca*, Fredry (syna).

— Pan Henisz w uprzejmym liście do pani Hoffman, ofiarował ubrać scenę na jej benefis, bez żadnego wynagrodzenia i bezwzględnie na umowę jego z teatrem. Oprócz tego ofiarował beneficjentce bardzo ładny stół z chińskimi wyłaczaniami. Na benefis p. Rychtera, p. Henisz dostarczył także mebli, nie żądając najmniejszego wynagrodzenia.

TEATRA ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Wiadomo, że dyrekcja Opery Wiedeńskiej zawarła z abonamentem umowę, mocą której co roku ma przedstawić jedną nową sztukę, Operę lub Balet. W ubiegłym roku dany był wielki balet *Taglioniego* „Fantasja” z prześliczną wystawą, pełną przepychu i efektów. W tym roku przygotowana jest, jak słyszymy nowa niespodzianka, która, jak wieść krąży, pierwszej się nie powstydzi.

Dyrekcja Opery zajęta jest obecnie wystawieniem nowej opery *Rubinsteina*, p. t. „Terza Mosa”.

Ponieważ wspomnieliśmy o Rubinsteinie, nadmienić nam wypada, że znakomity ten artysta, doznawszy przyjęcia, pełnego sympatii i rozgłosu w Wiedniu, ma zamiar odbycia artystycznej podróży po większych miastach Ameryki.

Nie wątpimy, że mieszkańcy Nowego-Jorku i Waschingtonu potrafią uznać i ocenić talent wielkiego artysty, przybywającego z pełnym kosztem świeżo zebranych laurów, po bogatych gustem i wykwinnością stolicach starej Europy.

W teatrze Stampfera, panna Gleuk ze Stuttgartu po raz trzeci występując, umiała sobie zjednać sympatie publiczności. Panna Gleuk ma powierzchowność nadzwyczaj ujmującą, jak również niezaprzeczonego talent. Niepodobna jej porównać z „Gossmann”, a mimo to, ma ona swe wybitne strony. Prawdziwie była zachwycającą w bluetie „der Kirmärker und die Picard” i słusznie ma prawo powiedzieć:

MARYSIENKA.

Obrazek.

(Ciąg dalszy).

W wspaniałym, pięknie umeblowanym salonie, na dużym stole, stoi świerkowe, tradycyjne drzewko, od wieków, źródło niewyczerpanych radości dla wszystkich matek i dla wszystkich dzieci. Tysiące jarzących na nim świeczek, wyłaczanych jabłek i orzechów. Na stole zaś najrozmaitsze leżą zabawki. Jest tam i olbrzymia lalka w krakowskim stroju, i krówka z wyłaczanymi rogami, i prześliczny statek z rozwiniętymi żaglami i arka Noego itd. itd. Na stołkach leżą tu i owdzie śliczne dziecinne sukienki, kapelusiki z piórami, trzewiki z kokardami, mały wachlarz, parasol, jednym słowem, co tylko bujna wyobraźnia

„Mou verre n'est pas grand, mais je bois dans mon verre”.

Dowiadujemy się z korespondencji z Monachium, że dobrze znana w Wiedniu artystka pani Fonterille, która porzuciła scenę z powodów *matrimonialnych*, wychodząc za księcia *de Thurn et Taxis*, myśli o powrocie na łono swjej pierwszej protektorki *bagini melpomeny*. Co jasno dowodzi, że nawet i księżne mają czasami pragnienie oklasków.

Panna Benedetti śpiewaczka, odebrała zaproszenia od dyrekcji miast Würzburga, Gdańska i Düsseldorfu.

ROZMAITOŚCI.

— Ktoś z powodu przyjęcia jakiego doznał z początku *Konfederacji* i oświadczenia, które słuszne zdziwienie wykształconej części publiczności, wywołało w *Czasie*, przytoczył następującą anegdotę: W Wilnie jest ulica, na której znajdują się sklepy żydowskie, mianowicie sklepy płótna. Pewna dama chcąc kupić płótna, prosi kupcową, aby pokazała jej gatunek cienkiego płótna. Kilka próbek okazanych nie zadowolniło jej; nareszcie kupcowa wyjmując sztukę płótna i z tryumfującą miną je rozwija. „Ależ mówiłam kupcovej — odrzeczła dama — że chcę cienkiego płótna”. „Jako — odparła kupcowa — i to nie jest jeszcze cienkie? Ależ proszę Jaśnie Pani, to takie cienkie, że aż wydaje się grubem”. Dowcipny opowiadacz tej anegdoty dodawał: „Otóż wrażenie i entuzjazm na *Konfederatach* był tak wielki, że aż publiczność milczała”.

— Komedia Sarneckiego, p. t. *Bezinteresowni*, drukująca się obecnie w fejtynie *Gazety Warszawskiej*, jest pierwszą częścią trylogii, którą autor zamierza napisać. Druga komedia będzie miała tytuł *Kalecy*, trzecia zaś *Umarli*.

— Rzeźbiarz Syrewicz, ukończył biust Fr. Chopina. Praca ta wysokiej wartości odznacza się zarówno artystycznym wykończeniem, jak wielkim podobieństwem zmarłego mistrza.

— Moniuszko ofiarował dla sceny poznańskiej partytę operetki *Jawnuta*, do przedstawienia której czynią już przygotowania.

— *Po Koncercie*: „Co ci się najwięcej podobało w śpiewie panny Hock?” — „Ję piałem”.

no, które jest tak delikatne, że nic nie słychać”.

— W nowej operze Gounoda *Policukt*, zamierza kompozytor wykonanie głównej roli powierzyć jednemu z amatorów śpiewu, mało nawet znanemu w kręgach muzycznych. Przyjaciele kompozytora lękają się z tego powodu o los opery.

— Matejko ukończył nową pracę: rysunki wskrzeszające postacie: Władysława Warneńczyka i św. Kunegundy. Rysunki te istnieją także w fotografiach.

— W Uniwersytecie oksfordzkim prof. Ralston miewa odczyty o pieśniach słowiańskich.

— W Paryżu powraca epoka stolików wirujących i ekier. Na każdej prawie ulicy pojawiają się wróżbici i czarodzieje, a moda, jedna im w krótkim czasie wziętość.

— W Edynburgu powstało wydawnictwo dzieł starych angielskich komedyopisarzy.

— Na wystawie sztuk pięknych w Warszawie, znajdują się dwa pejzaże pędzla znanego powieściopisarza Kraszewskiego.

— W Paryżu Marceli Gujski, zięć zmarłego wiolonczelisty Sairvego, wykonał posąg marmurowy Mickiewicza. Jedną z ostatnich prac Gujskiego: popiersie naturalisty Wagi zamówione zostało przez Konstantego hr. Branickiego.

— W dniu 8 b. m. odbyły się w Wiedniu wyścigi łyżwowe przy współudziale wyślaników rozmaitych towarzystw. Między innymi przybyli także członkowie krakowskiego klubu.

— Balet *Wesele w Ojeowie* przedstawiono w roku ubiegłym na warszawskiej scenie po raz 722gi.

— Ks. Władysławowa Czarłoryska (dawna p. Nemours) otrzymała od rodziny kosztowne podarunki ślubne. Między innymi ks. Paris ofiarował jej medalion brylantowy wartości 50,000 lirów, cesarz Brazylijski bransoletę szacowaną na 60,000 lirów, a królowa angielska kolję z szafirów cenioną na 100,000 fr.

— W teatrach włoskich *fiasco* zdaje się być na porządku dziennym. Podczas świąt Bożego Narodzenia nawidziło ono nie mniej jak 18 teatrów.

— Pierwsza tancerka teatru wiedeńskiego panna Salovioni pobierać będzie gaży rocznej 18.000 zlr.

braźnia matki wynaleźć może dla swjej ukochanej jedynaczki. Wśród tych różnorodnych skarbów, uwija się w szalonym uniesieniu radości, szczęśliwa Marysienka. Biega, skacze, rodziców po rękach całuje, sama już niewie co z sobą zrobić, ani jak w sercu pomieścić tyle pomyślności.

Spogląda na nią sędziwy ojciec, śledzi ją rozrzuconym spojrzeniem kochająca matka, troje wiernych sług stoją we drzwiach z cichym uśmiechem ukontentowania, patrzą na swą panią, która im przed godziną przyniosła w fartuszu różne dla nich i dla ich dzieci prezenta.

Komuż taki obraz domowego szczęścia nie rozweseli duszy i z życiem nadal nie pogodzi.

Trzeci obraz przedstawia dwoje pięknych i szczęśliwych oblubieńców, którzy klęcząc u nóg ojca i matki, o błogosławieństwo rodziców

cielskie proszą. Rodzice Boga błagając, by im poczytał za zasługę boleść zbliżającego się rozstania z jedynaczką, błogosławią młodej parze. Drżące ręce składają na ich głowach, a gorące łzy towarzyszą modlitwom. Marysienka rzewnym głosem dziękuje rodzicom za ich niezrównane przywiązanie i za tyle lat doznanego szczęścia pod ich świętą opieką. Piękny młodzieniec, na którego twarzy tkwi wyraz pełen życia i szlachetnych uczuć, tuli do siebie drżącą narzeczoną, przysięgając jej dogonną miłość, dogonną wierność małżeńską.

Przysięgom tym przyswiadcza promień gorącego słońca. „Oby wam słońce pomyślności zawsze tak przyświecać chciało!” — wzruszonym mówi ojciec głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Abonament Nr. 31.

Nr. porządkowy 55.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 27^{go} Stycznia 1872 r.

Po raz drugi

Dramat w 5 aktach z francuskiego Alfreda de Musset, przełożony
z zastosowaniem do sceny Krakowskiej.

OSTROŻNIE Z OGNIEM

(On ne badine pas avec l'amour).

OSOBY:

Baron — — —	Pan Rychter.
Perdican, jego syn — —	Pan Ładnowski Bol.
Kamilla, synowica barona	Pani Hoffmann.
Ojciec Blaziusz nauczyciel	
Perdicana — — —	Pan Fiszer.
Ojciec Bridaine, proboszcz	Pan Zboński.
Panna Pluche, guwernantka	
Kamilli — — —	Pani Ekerowa.
Różia, siostra mleczna Ka-	
milli — — —	Panna Bauman E.

Bakałarz — — —	Pan Skąpski.
Pierwsza wieśniaczka — —	Panna Kwiecińska.
Druga wieśniaczka — —	Panna Wyszowska M.
Pierwszy wieśniak — —	Pan Siedlecki.
Drugi wieśniak — —	Pan Lidke.
Trzeci wieśniak — —	Pan Glikson.
Służący — — —	Pan Błoński

Wieśniacy. — Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się na wsi u Barona, za czasów
Ludwika XV.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Reżyser J. Rychter.